Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 128 Kraków, sobota 6 czerwca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

II Kongres Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej

w Marsylji od 22 do 27 sierpnia 1925 r.

Egzekutywa socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej zwołuje niniejszem na podstawie art. 6 statutu Kongres Międzynarodowy na 22 sierpnia br. do Marsylji. Kongres obradować będzie w Palacu Wystawowym (Palais des Expositions). Kongres prawdopodobnie zakończy swe obrady 27-go sierpnia wieczorem.

Kto jest uprawniony do udziału w Kongresie: W kongresie mają wziąć udział partje, należące do Socjal. Międzyn. Rob. (Art. 7 statutu).

Liczba delegatów: Na każdą partję przypada na pierwszy głos kongresowy 5 delegatów, na każdy dalszy głos 3 delegatów. Maximum delegatów jednej partji wynosi 50 (Art. 8 statutu).

Oprócz swych delegatów zwyczajnych może każda partja wysłać delegatów — gości, którzy nie mają na kongresie ani prawa głosu ani głosowania. Liczba gości nie może przekroczyć liczby delegatów zwyczajnych.

Liczba głosów: Egzekutywa wyznaczy każdej partji określoną liczbę głosów zgodnie z art. 9 statutu.

Koszta Kongresu: Za każdego delegata i gościa partja uiści składkę za kartę uczestnictwa (Art. 23 statutu). Wysokość składki jest dostosowana do stanu gospodarczego kraju i waha się między 25 a 15 szylingami ang. Dla polskiej delegacji składka wynosi 15 szyl. od osoby.

Porządek dzienny: Uchwalony przez Egzekutywę tymczasowy porządek dzienny opiewa:

1) **Międzynarodowa socjalistyczna polityka pokojowa:** a) Międzynarodówka a zagadnienia bezpieczeństwa i rozbrojenia, b) walka klasy robotniczej przeciwko niebezpieczeństwom wojny.
2) **Warunki życia klasy robotniczej i bezrobocie.**
3) **Konwencja waszyngtońska i 8-godzinny dzień roboczy.**
4) **Sprawozdanie i wnioski Międzynarodowej Konferencji Kobiet.**
5) **Organizacja i system wkładek.**
6) **Różne.**

Wnioski: Do stawiania wniosków upoważnione są tylko partje należące do Międz. Wnioski na Kongres muszą być złożone w sekretarjacie Międzynarodówki najpóźniej 30-go czerwca. Późniejsze wnioski mogą wejść pod obrady tylko w razie specjalnej uchwały Kongresu.

Regulamin obrad: Przewodniczącymi są członkowie Zarządu Międzynarodówki w kolei, wyznaczonej przez Egzekutywę.

Zapisywanie się do głosu, wnioski, zgłaszanie członków do komisji — muszą być składane piśmiennie.

Mówcy otrzymują głos w kolejności zgłoszeń. Czas przemówień wynosi dla referentów 40 minut dla pozostałych mowców 15 minut.

Głosowanie odbywa się przez podniesienie kart. Głosowanie według głosów kongresowych, zamiast głów, odbywa się na żądanie najmniej 30 uczestników Kongresu z najmniej 5 różnych krajów (Art. 9 statutu).

Partje nie należące do Międzynarodówki: Przedstawiciele partyj, o których przystąpienie do Międzynarodówki odbywają się rokowania, mogą za zgodą Egzekutywy otrzymać karty jako goście.

Międzynarodowa Socjalistyczna Konferencja Kobiet. 21 sierpnia odbywa się międzynarodowa socjalistyczna konferencja kobiet, której porządek dzienny ustali międz. socjalist. komitet kobiecy. W konferencji mogą wziąć udział tylko kobiety z partji, należących do Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej. Szczegóły zostaną podane przez osobny okólnik.

Omówienie sprawy rolnej: Dla omówienia sprawy rolnej odbędzie się w czasie kongresu luźna konferencja, w której wezmą udział przedstawiciele tych partji socjalistycznych, które w sprawie tej są najbardziej zainteresowane.

Zgłoszenia, kwaterunek, wiza i t. d. Każda partja winna zgłosić najpóźniej do 15 lipca ilość i nazwiska swych delegatów do dwu miejsc: a) Sekretarjat Socjal. Międz. Robot.: 4, Great Smith Street, London, SW. 1, b) Komitet lokalny: Leo Bon, 42, Rue de la Republique, Marseille (France).

Wszelkie zamówienia, zapytania i t. p. w sprawie **mieszkania** należy kierować wyłącznie do komitetu lokalnego, załatwiającego sprawę kwaterunku.

Wszelkie **życzenia, zapytania i t. d. dotyczące działalności Kongresu,** należy skierować do sekretarjatu Międzynarodówki.

Wszelkie **życzenia, zapytania i t. d., dotyczące wiz paszportowych,** należy skierować do sekretarjatu partji francuskiej (M. le dep. Paul Faure, 12, Rue Feydeau, Paris II).

Karty dla delegatów i gości wydaje wyłącznie sekretarjat Międzynarodówki **karty prasowe** wyłącznie komitet lokalny.

Egzekutywa Międzynarodówki wzywa wszystkie należące do niej partje, a ponadto wszystkie organizacje robotnicze świata do zarządzenia wszelkich przygotowań, by powodzenie Kongresu Międzynarodowego zaświadczyło o sile kroczącej naprzód klasy robotniczej.

Kongres Międzynarodowy r. 1925 winien stać się **potężną manifestacją na rzecz wielkich żądań klasy robotniczej: zabezpieczenia pokoju i 8-godz. dnia roboczego — przeciw wrogom klasy robotniczej i postępu: przeciw kapitalizmowi i reakcji faszystowskiej! — na rzecz utworzenia międzynarodowej jedności proletarjatu w szeregach Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej!**

Egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej.

Anglja nie gwarantuje granic Polski

Sprawa paktu gwarancyjnego stoi obecnie jasno. Odpowiedź angielska na memorjał francuski w sprawie proponowanego przez Niemcy paktu gwarancyjnego mówi jasno, że Anglja może objąć gwarancję tylko za bezpieczeństwo Francji nad Renem, a więc pakt trzech państw: Francji, Anglji i Niemiec, natomiast pod żadnym warunkiem nie może się wiązać zobowiązaniami odnośnie do wschodnich granic Niemiec tj. do granicy między Niemcami a Polską. O ile pierwszą gwarancję Anglja chce objąć w całej pełni tj. przy poparciu całej swej siły, o tyle co do drugiej wymawia się dwiema wymówkami: po pierwsze że jako państwo światowe nie może wiązać się sprawami wyłącznie kontynentu europejskiego, po drugie że dominja nie zgodziłyby się na rozszerzenie gwarancyj i na Polskę.

Okazało się, że pogłoski o starciach w łonie gabinetu angielskiego między Chamberlainem z jednej a resztą członków gabinetu z drugiej strony, o ile były prawdziwe, zakończyły się klęską poglądów Chamberlaina. Ten chciał przyjąć za podstawę paktu koncepcję francuską tj. pakt pięciu (Anglja, Francja, Niemcy, Belgja i Włochy) czy nawet pakt siedmiu (do powyższych państw jeszcze Polska i Czechosłowacja), ale to się nie udało. Anglja nie chce iść poza tę granicę, którą przyjęła w r. 1919, zawierając pakt gwarancyjny angielsko-francusko-amerykański, który jednak nie wszedł w życie na skutek odmowy ratyfikacji przez senat amerykański. Taki pakt, bez Ameryki oczywiście, Anglja i obecnie ofiaruje Francji, nic ponadto.

Jak Anglja wyobraża sobie, w razie dojścia takiego paktu do skutku, położenie Polski? Rząd angielski wie, że jak dotychczas Francja wzbrania się zawrzeć pakt, który traktuje granicę nad Wisłą inaczej niż granicę nad Renem, ale Anglja mimo to jest zdania, że i bez takiego rozciągłego paktu bezpieczeństwo Polski nie jest zagrożone. Czem Anglja uzasadnia to swoje zapatrywanie? Anglja stwierdza, że stoi nadal na gruncie traktatu wersalskiego oraz na zasadach prawnych stworzonych przez Ligę narodów. Obie te podstawy gwarantują — zdaniem Anglji — dostatecznie bezpieczeństwo Polski, a gwarancja stanie się jeszcze silniejszą z chwilą wstąpienia Niemiec do Ligi narodów.

Teorja, jak widzimy, piękna, ale w praktyce przedstawia się to inaczej. Przecież Niemcy i w swej propozycji i w mowach Stresemana zastrzegają się, jakoby miały zamiar wymusić na Polsce gwałtem zmianę granic, dążąc do tego na drodze pokojowej tj. albo przez porozumienie się z Polską albo — w razie nieudania się — przez arbitraż. Dążenie takie znowu jest teorją, bo Polska na dobrowolną rewizję swych granic zachodnich nigdy przecież się nie zgodzi. Jakiż więc sposób mają Niemcy dla osiągnięcia swego celu? Mają artykuł 19 statutu Ligi narodów, który pod pewnemi warunkami pozwala na rewizję traktatu wersalskiego. Te właśnie warunki uniemożliwiają zamiary niemieckie z dwóch powodów: po pierwsze Niemcy, dopóki nie są członkami Ligi, nie mogą żadnych w jej łonie stawiać wniosków; po drugie — po usunięciu tej przeszkody uchwała jednogłośna Ligi nie mogłaby przyjść do skutku, gdyż ani Polska ani Francja nigdy nie zgodzą się na rewizję traktatu, która, raz rozpoczęta, mogłaby doprowadzić do nieobliczalnych następstw.

Niema więc zdaniem Anglji powodu do obaw, a wobec braku obaw niema potrzeby uciekania się aż do formalnej gwarancji. Zresztą Anglja nie przeszkadza Francji w udzielaniu Polsce pomocy w razie potrzeby i w tym celu oświadcza, że uznaje prawo Francji do przemarszu jej wojsk przez terytorjum niemieckie na wypadek konfliktu między Polską a Niemcami. To prawo wedle traktatu Francji przysługuje i samo przez się, tembardziej w związku z sojuszem francusko-polskim, jest gwarancją dla Polski, że pomoc francuska nie może znaleść przeszkody w istnieniu granicy niemieckiej.

Jednem słowem — Anglja nie ma nic przeciw temu, aby ktokolwiek i w jakikolwiek sposób dał Polsce wszelkie możliwe gwarancje, ale sama dać ich nie chce. Chodzi teraz o to, jak Francja przyjmie te propozycje londyńskie. Nie ulega wątpliwości, że propozycje te są dla Francji bardzo korzystne. Gwarancja Anglji z jednej strony a utworzenie pasa neutralnego (zdemilitaryzowanego) między Niemcami a Francją z drugiej strony daje ostatniej możliwą sumę bezpieczeństwa i przed atakiem i możliwą sumę gwarancji, w razie gdyby atak przecież miał miejsce. Czy jednak Francja uzna za wystarczające to, co Anglja uważa za gwarancję dla Polski? Czy Painleve i Briand powiedzą sobie, że obietnica Anglji stania na gruncie traktatów i wolna droga dla wojsk francuskich przez Niemcy są dostatecznem zabezpieczeniem dla Polski i spełnieniem francuskich obowiązków sojuszniczych?

W takiej czy innej odpowiedzi na te pytania leży zagadka przyszłości Polski, leży jej stosunek do Niemiec. Każdy pojmie, że włączenie formalne Polski do paktu, za którym stoi cała potęga angielska, było dla niej tak wystarczającem bezpieczeństwem, że mogłaby ze spokojem czekać na pokojowe czy inne usiłowania Niemiec rewizji granicy. Tej gwarancji Anglja dać nie chce i niewątpliwie żaden jej rząd nie da z powodów, które już nieraz wyłuszczaliśmy. W zasadzie nie chodzi tu o zamiar szkodzenia Polsce, ale o zamiar nieszkodzenia sobie i tu należy przypomnieć sobie przysłowie, że bliższa koszula ciała.

Licząc się więc z faktem odmowy Anglji, należy mieć na uwadze to, co postanowi Francja. I tu wedle mniemania poważnej prasy polskiej zachodzi prawdopodobieństwo, że Francja nie odrzuci propozycji angielskiej, że owszem przyjmie ją znowu dlatego, że koszula bliższa ciała. Francja z trudnością mogłaby odrzucić tak skuteczną gwarancję swych granic, a pozostawienie Polski poza paktem nie byłoby nawet naruszeniem obowiązków sojuszniczych, gdyż Briand będzie zapewnienia angielskie niezawodnie uważał za wystarczające dla bezpieczeństwa Polski. A jeżeli nie będzie uważał? Wówczas z Londynu mogą mu przypomnieć, że tam otwarcie mówią, że ani podział Górnego Śląska, ani korytarz gdański — nie są urządzeniami wiecznemi.

Z wszechrosyjskiego zjazdu sowietów

W dniu 7 maja odbyło się w Moskwie otwarcie XII wszechrosyjskiego zjazdu sowietów, poprzedzającego tylko o parę dni takiż zjazd ogólnozwiązkowy (z kolei III-ci od ustanowienia związku SSR). Zjazd ten mógł być z wielu względów bardzo ciekawy, poprzedzał go bowiem okres wybujałego niezadowolenia wsi i z drugiej strony usilnych o jej względy zabiegów, następował on zaś po tak reklamowanej stabilizacji pieniądza i stworzeniu realnego budżetu, a miał ten zjazd do załatwienia sprawę tak ważną, jak uchwalenie nowej konstytucji dla RSFSR., nie mówiąc już o wyłączeniu republiki autonomicznej turkiestańskiej (wchodzącej dotychczas w skład RSFSR) i przydzieleniu jej w rozdwojonej postaci do związku. Przy tem wszystkiem na zjeździe tym zjawiła się pomnożona (jesienną uchwałą partji) do 20'9 proc. reprezentacja tak zw. „bezpartyjnych", która mogła i powinna była wnieść w obrady element więcej krytyczny. Ci jednak najwięcej obiecujący zupełnie zawiedli, dając zaraz na wstępie dowód, że ich bezpartyjność jest także sowieckiego gatunku. Zebrani w dzień inauguracji zjazdu w andrejewskiej sali Kremlu (to miało pewnie także swoje znaczenie dla „ducha" obrad) w liczbie 300 pod narzuconem przewodnictwem komis. ludow. Smirnowa, bez trudności załatwili według narzuconej listy wybór 15 bezpartyjnych członków prezydjum zjazdu, a zjawiającego się na sesji Kalinina okrzyknęło zgodnie przewodniczącym tegoż prezydjum. W niespełna dwie godziny „bezpartyjni" załatwili te sprawy, a że ich o nic więcej nie pytano zakończyli obrady i poszli uderzyć czołem o mauzoleum Lenina(!). Taki wstęp wykluczał zatem możliwość jakiejś silniejszej opozycji, to też i cały ciekawie zapowiadający się zjazd był w rezultacie nawet mniej interesującym od poprzednich, co daje prasie sowieckiej temat do głośnego przechwalania się tą „demonstracją jedności klas i narodów".

Otwarcia zjazdu dokonał Kalinin z góry predystynowany na stanowisko przewodniczącego. — W porządku pierwszego dnia obrad znalazł się referat narkomzdrawa (ministra zdrowia) Siemaszki jako jeden z czynników propagandy „zbliżenia wsi do miasta". Pod tym kątem rozpatrywana kwestja włożyła w usta referentowi szereg optymistycznych relacyj: o zniknięciu epidemji, o powiększonym przyroście ludności, o zmniejszonym % śmiertelności, o dobrych chęciach leczenia syfilisu i trachomy (którymi zarażone są całe powiaty), o udostępnieniu środków medycznych itd. Przedstawiciel rządu obiecywał też wiele w zakresie pomnożenia szpitali, rządowych zapomóg ochrony macierzyństwa i udostępnienia dla włościan zdrojowisk, z których do tej pory korzystali tylko robotnicy. Wyłoniona po referacie dyskusja, choć brało w niej udział 50-ciu mowców przyniosła niewiele ciekawych momentów. Każdy przemawiający spowiadał się z rzeczy jemu osobiście wiadomych, bez oparcia się o jakiś szerszej opracowany plan. Jeden tylko orator wyrwał się z ciekawszą statystyką, stwierdzającą, że w jego gubernji przypada 1 łóżko szpitalne na 1000 klm². Ostatecznie proponowany przez rząd projekt rezolucji odesłano do komisji. — Posiedzenie w dniu 8-go wypełnił referat narkomfina (min. finansów) Milutina. Stwierdziwszy wzrost budżetu republiki w stosunku do zeszłorocznego z 429 na 629 miljonów rub. w dziale dochodów — przy zaledwie 4 miljonowym deficycie — referent wszedł znów na nakazaną linję kokietowania wsi; kulturalne potrzeby wiejskiej gospodarki, pomoc biednemu włościaństwu (6 miljonów rb.!!) wzrost wiejskiego budżetu (w nim 43 proc. wydatków na samą sowiecką wiejską administrację) i jego stabilizacja, oto kwestje, które mają dowieść czułej opieki nad wsią. Najsilniejszym zaś atutem w tym względzie ma być — postanowione już zniżenie wiejsko-gospodarczego podatku bezpośredniego z 480 na 250 miljonów, z czego w dodatku 100 miljonów ma wrócić z powrotem na wieś w formie rządowych zasiłków — i szereg ulg dla drobnego wiejskiego (kustarnego) przemysłu. Stanowczo natomiast opiera się rząd próbom zupełnego zniesienia podatków bezpośrednich i złożenia całego ciężaru na barki państwowej produkcji, jak to miało miejsce do r. 1923. (Zmiana tego systemu stała się jabłkiem niezgody wsi z sowietami).

Referat Milutina, przeładowany suchą statystyką, nie daje plastycznego pojęcia o faktycznym stanie gospodarki rosyjskiej. Samo zrównoważenie budżetu nie mówi nic, skoro obok nie wyszczególnia się po imieniu pozycyj wydatków. A o tem w referacie ani słowa. — Poza międzywierszową wzmianką o 100 miljonowej zapomodze dla wsi, zjazd nie dowiedział się nic o lokatach państwowych wydatków. Dziwnie potraktowano „najwyższą władzę", która przez cały rok nie będzie miała możności spytać się o tak ważne wyjaśnienia.

Mimo to dyskusja, do której zapisało się 100 (!) mowców, nie potrącała o ten drażliwy temat. Najciekawszem w niej było kilkakrotne, choć dość lakoniczne stwierdzenie, że pozycje dochodowe budżetu (o tych tylko można było mówić) są w pełni nierealne, a budżet wiejski, który w relacji rządu wypadł świetnie, obraca się faktycznie w kole najgorszych perspektyw. Naogół bardzo nierzeczową krytykę przerwało prezydjum po wypowiedzeniu się zaledwie kilkunastu mowców, wskutek rzekomych żądań, podanych z sali na karteczkach (!). — 9 maja po referacie o konstytucji, wygłoszonym przez Kurskiego — o czem mówiliśmy na innem miejscu — nastąpiła prelekcja zastępcy narkomziema (min. rolnictwa) Świderskiego, stanowiąca ze względu na zaognioną kwestję włościańską najważniejszy może punkt programu. Trudno jednak w tem ważnem expose dopatrzeć się faktu, o naprawdę parlamentarnym charakterze. Znowu przewaga cyfr, a brak konkretnych wniosków i jasnych oświadczeń.

Powierzchnia zasiewów powiększyła się w stosunku do roku 1923 o 18 i pół procent — reforma pieniężna powinna wpłynąć dodatnio na stosunki w gospodarstwie rolnem — stwierdza referent. — Poza tem jednak jest nie całkiem dobrze; ceny produktów na rynkach są nieproporcjonalnie niskie, wysokoprocentowy, krótkoterminowy kredyt nie odpowiada potrzebom, zupełny brak siły pociągowej obejmuje 30—60 procent gospodarstw rolnych, co stanowi fakt bardzo ujemny. Cóż zatem czynić? Rząd nie może przyjść z wystarczającą pomocą; na uprawę 230 miljonów dziesięcin ziemi asygnowano w budżecie zaledwie 6 miljonów rubli. W tem tempie praca nad kulturą rolną może trwać bardzo długo. Rząd chętnie dopomoże biednym, ale bogatsi muszą sami o sobie pomyśleć i organizować gospodarstwa zbiorowe. Także kredyt państwowy jest niedostateczny, wynosi zaledwie 130 miljonów rubli, przy 35 proc. dyskoncie i krótkim terminie. Trzeba powiększyć go i obniżyć jego cenę, a uczynić to przez powiększenie wkładkami kapitałów instytucyj kredytowych. Włościanie we własnym interesie powinni zatem ruszyć nagromadzone u siebie zasoby gotówki. Skończyło się zatem na 6-ciu miljonach, (bo 100 miljonów, o których mówi Milutin, uzależnia się od wpływów podatków) i lekcji.

Dyskusja wypadła całkiem nijako, tak, że aż sam referent, dziwiąc się jej słabemu tempu, przypisał je właśnie licznemu uczestnictwu rolników, którzy rozumieją to „ciężkie położenie rządu".

Ciekawszym jej momentem było wystąpienie Budiennego, który nakreślił krytyczny stan hodowli koni, podając do wiadomości, że podczas kiedy w carskiej Rosji było 8.914 wielkich instytucyj hodowlanych, dziś jest ich zaledwie 15 (!). — Po krótkiej odpowiedzi Świderskiego uchwalono rezolucje. Bez trudności też przyjęto do wiadomości wyłączenie ze składu RSFSR turkiestańskiej republiki, — ryczałtem przez aklamację zatwierdzono listę członków C. Kom. Wyk. i także ryczałtem uchwalono wszystkie poprzednio przedstawione rezolucje razdu — wraz z konstytucją.

Wysłuchanie sprawozdania z politycznej działalności rządu odłożono do III. ogólno-związkowego zjazdu, którego pierwsza sesja odbywała się 13 maja. — Tak wygląda rosyjskie suwerenne zgromadzenie przy pracy. Jednomyślność, z jaką tu bądź co bądź wielogłowa instytucja załatwia sprawy państwa, byłaby w istocie budująca, gdyby nie jej faktyczne przyczyny. Wyobraźmy sobie bowiem ciało ustawodawcze o 1634 członkach, które obraduje kilka zaledwie dni i to raz w roku, którego członkowie wybierani są każdorazowo i zjeżdżają się na miejsce obrad niemal w przeddzień ich zaczęcia i zapytajmy, czy jest tu możliwem jakieś przygotowanie koreferatów? jakieś choćby powierzchowne zaznajomienie się z objętemi programem obrad kwestjami? Czy jest możliwe porozumienie się poszczególnych grup, choćby terytorjalnych i predystynowanie wspólnych mowców? Jasnem jest, że w takich warunkach dyskusja musi obracać się w granicach ciasnej świadomości jednostek i robić wrażenie naiwnej paplaniny.

W dalszym zaś ciągu wyobraźmy sobie, że z tych 1634 członków zebrania 1292 należy do partji komunistycznej, weźmy pod uwagę partyjne ich zacietrzewienie i fanatyczną wiarę w przewódców, z drugiej zaś strony sterroryzowane jednostki, schowane w tych 20 proc. „bezpartyjnych" krypto-komunistów, a będziemy mieli pełny obraz komedji sowieckiego parlamentaryzmu, która dla konsekwencji rozgrywa się corocznie w gmachu Wielkiego Teatru w Moskwie.

K. W.

Wiadomości polityczne

KNEBLOWANIE PARLAMENTU W RUMUNJI

Wniosek o zmianę regulaminu w kierunku stosowania represyj przeciwko próbom obstrukcji został przyjęty przez Izbę 204 głosami przeciwko 49. Większość ta przewyższa przewidywania, jeżeli się zważy, że grupa opozycjonisty Avarescu głosowała za wprowadzeniem zmian.

—ooo—

DALSZE REPRESJE W BULGARJI

W wyniku obławy, dokonanej przez policję, około 450 osób podejrzanych aresztowano, które nie posiadały dokumentów tożsamości, ani też nie miały ściśle określonego zajęcia. Wśród aresztowanych znajduje się wielu spiskowców, którzy pracowali nad ponownem założeniem tajnych organizacyj.

O NOWY GABINET W BELGJI

Przedstawiciel stronnictwa katolickiego, Poullet, przyjął misję utworzenia gabinetu. Zamierza on odwołać się do osobistości, należących do wszystkich trzech ugrupowań politycznych.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

SZTANDAR PPS W TRZEBINI

Wśród licznych naszych organizacyj partyjnych w zachodniej Małopolsce, bardzo dobrze prowadzona i zorganizowana jest organizacja PPS w Trzebini. Towarzysze trzebińscy, mimo bardzo energicznej pracy organizacyjnej i ładnie rozwiniętej organizacji, nie mieli własnego sztandaru partyjnego. Dzięki niezmordowanej pracy i ofiarności towarzyszów z huty cynkowej, rafinerji i cementowni powzięto uchwałę komitetu partyjnego o usunięcie tej luki, przez sprawienie własnego sztandaru, co jest już prawie w trzech czwartych zrealizowane i ostateczny termin odsłonięcia sztandaru ustalony został na niedzielę 21 czerwca. Dzień ten jako rzadką uroczystość robotniczą towarzysze trzebińscy uświetnią szeregiem niespodzianek oraz olbrzymim wiecem ludowym, na którym przemawiać będą posłowie oraz delegaci zamiejscowi. Szczegółowy program uroczystości podany zostanie w „Naprzodzie".

Sprawa koncesyj w Sejmie

Jak donieśliśmy, na środowem posiedzeniu Sejmu omawiano sprawę rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, wydanego na podstawie udzielonego rządowi przez Sejm pełnomocnictwa. Rozporządzeniem tem odebrano posiadaczom dotychczasowym koncesje na sprzedaż artykułów monopolowych (wódka, tytoń) z tem, że rozdzieli się je inwalidom wojennym.

Przeciw temu rozporządzeniu posłowie żydowscy wszczęli w Sejmie i poza nim gwałtowną agitację, uważając je za naruszenie praw nabytych. Rząd, niewiadomo z jakich pobudek, wstrzymał wykonanie tego rozporządzenia, nie wydając dotąd przepisów wykonawczych. Sprawa była kilkakrotnie przedmiotem narad Sejmu i komisji, ostatecznie miała być na środowem posiedzeniu załatwioną.

Ścierały się trzy prądy: 1) posłowie żydowscy domagali się cofnięcia tego rozporządzenia, 2) posłowie PPS żądali (wniosek Moraczewskiego) odesłania rozporządzenia do komisji w celu nowelizacji, 3) reszta Sejmu oświadczyła się za wnioskiem referenta Polakiewicza (Wyzwolenie), aby rozporządzenie bez zmian utrzymać w mocy. Jak donieśliśmy, po odrzuceniu wniosku Moraczewskiego posłowie żydowscy rozpoczęli hałaśliwą obstrukcję, z którego to powodu posiedzenie przerwano i zwołano konwent seniorów.

Na konwencie podniesiono silne skargi przeciw rządowi, który w tej sprawie zajął nieszczere stanowisko, ileże po wydaniu rozporządzenia zgodził się na jego nowelizację. Stanowisko to rządu szczególnie ostro podkreślił marszałek **Rataj**. Wskazał on na taktykę rządu, który wstrzymuje się od wszelkiej inicjatywy, a równocześnie zapomocą inspirowanych komunikatów prasowych winę niezałatwienia sprawy zwala na marszałka Sejmu. Oświadczenie to, wygłoszone tonem podniesionym, wywarło silne wrażenie. Jeszcze ostrzej o rządzie wyraził się pos. **Byrka**, który jako przewodniczący komisji skarbowej stwierdził, że wniosek pos. Moraczewskiego jest właściwie uchwałą, jaka zapadła na komisji w drugiem czytaniu, w porozumieniu z rządem. Wszyscy członkowie komisji uznali konieczność tej nowelizacji, ale gdy przyszło do trzeciego czytania, skład komisji uległ zupełnej zmianie i projekt noweli został obalony. W dalszym ciągu pos. Byrka zaatakował ostro rząd, który przez wygrywanie raz inwalidów, drugi raz żydów nadał tej sprawie niepotrzebnie charakter polityczny.

Wobec tego że konwent seniorów nie doszedł do żadnego rezultatu, podjęto nanowo posiedzenie Sejmu. Posłowie żydowscy w posiedzeniu nie wzięli udziału, tylko w ich imieniu pos. Hausner wygłosił obstrukcyjną mowę. Po tej mowie posłowie żydowscy weszli do sali, skąd po złożeniu deklaracji protestacyjnej gremjalnie wyszli. Obrady potoczyły się dalej. W dyskusji w imieniu rządu dyrektor departamentu monopolowego p. Głowacki oświadczył się za wnioskiem Moraczewskiego tj za odesłaniem sprawy do komisji celem noweljzacji rozporządzenia.

Pos. tow. **Moraczewski** w ponownem przemówieniu oświadcza, **że państwo ma prawo w każdej chwili odebrać koncesje**, tembardziej, że rozporządzenie prezydenta jest oparte nietylko na formalnem prawie nadanem przez pełnomocnictwa, ale i na moralnem. Stronnictwo mowcy pragnie jednak wprowadzić zmiany do tego rozporządzenia w kierunku **uwzględnienia inwalidów zamożnych i niezamożnych**, a także **zapewnienia otrzymania koncesji tym, którzy już od dłuższego czasu je wykonywują.**

Ostatecznie głosowanie dało taki wynik:

1) Wniosek posłów żydowskich o uchylenie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej **odrzucono,**

2) wniosek pos. Moraczewskiego o odesłanie sprawy do komisji również **odrzucono,**

3) wnioski pos. Szmigla i Smoły, aby rozporządzenie zostało wykonane i aby rząd do 14 dni wydał przepisy wykonawcze, **uchwalono.**

Po tem głosowaniu posiedzenie zamknięto; następne **dziś w piątek.**

Ten wynik uważają powszechnie za kompromitację rządu, który w tak ważnej sprawie nie zajął zdecydowanego stanowiska, lawirując z jednej strony na drugą. Rząd, wydawszy raz takie rozporządzenie, cofnął się przed jego wykonaniem, a gdy powstał krzyk, usiłował przerzucić odpowiedzialność na Sejm. A gdy w ostatniej chwili rząd zdecydował się pójść na kompromis i poparł wniosek odraczający posła Moraczewskiego, Sejm wbrew życzeniu rządu poszedł inną drogą. Rzecz oczywista, że takie postępowanie nie przyczyni się do wzmocnienia powagi rządu, która i bez tego incydentu jest silnie nadszarpnięta.

Prawo autorskie

Krytyka projektu rządowego

II.

Pomijamy cały szereg zawartych w projekcie przepisów niedogodnych i niepraktycznych, które życie skoryguje niewątpliwie zapomocą umów pomiędzy autorami a wydawcami. Ale trudno pominąć pewien przepis o zabarwieniu mimowolnie komicznem. Nie ulega wątpliwości, że ustawa o prawie autorskiem powinna chronić autorów przed poszkodowaniem ze strony tych wydawców, którzyby bez wiedzy autora dali drukować nakład większy od przewidzianego umową i zapłaconego autorowi. Podobne nadużycia zdarzają się i w razie wykrycia nakładca ponosi za nie odpowiedzialność cywilną, a o ile zachodzą znamiona oszustwa, także odpowiedzialność karną. Projekt ustawy o prawie autorskiem usiłuje tę odpowiedzialność karną ustalić nie na podstawie ogólnego prawa karnego, lecz zapomocą specjalnego przepisu.

Nie możnaby mieć nic przeciwko temu. Ale przepis ten w projekcie rządowym ma groteskowy charakter terorystyczny. Mianowicie kara ustanowiona przeciw wydawcom za nadużycia tego rodzaju opiewa: więzienie do 2 lat i grzywna do wysokości pół miljona złotych. Grzywna ta w razie nieściągalności (a tak wysoka grzywna z pewnością bardzo często byłaby nieściągalna) musiałaby zostać zamieniona na więzienie; przeliczmy, ile to wyniesie? Jeżeli sąd przyjmie, jak zwykle, po 20 złotych za dzień, to kara ta wyniosłaby 68 lat więzienia! gdyby sąd nawet po 50 złotych policzył za każdy dzień, to i tak kara ta wyniosłaby jeszcze 27 lat więzienia! Jakto więc oszukanie autora na liczbie egzemplarzy miałoby w Polsce być uznane za zbrodnię cięższą od zabójstwa? cięższą od niejednej zbrodni przeciw państwu? Gdzież tu proporcja?

Na wstawienie takiego przepisu o charakterze wybitnie terorystycznym do projektu rządowego wpłynęła znana animozja literatów do „wydawców“, niewątpliwie w niejednym wypadku uzasadniona, ale tu już przekraczająca wszelką miarę. Ustawa nie może być wyrazem rozdrażnienia i powinna pozostawać w jakimś proporcjonalnym stosunku do całości ustawodawstwa. Nie można brać wzorów z ustawodawstwa sowieckiego, które lada wykroczenia karze śmiercią, zsyłką i długoletniem więzieniem, lecz po wzory należy się zwracać do ustawodawstw europejskich i nie robić z Polski dziwotworu.

Zresztą powinniśmy już posiadać własne doświadczenie co do losu przesadnie surowych kar: wszak pamiętamy ową karę śmierci, którą sejm poprzedni w gwałtownem podnieceniu nałożył na łapowników — i wiemy, jakie to miało następstwa w praktyce. Wszelka przesada jest i niezdrowa, i śmieszna, i nieskuteczna...

Ograniczając nasze uwagi krytyczne do niewielu punktów, chcemy na zakończenie zwrócić uwagę na jedną wybujałość projektu, dotyczącą teatrów. Przepis ten daje prokuratorji generalnej upoważnienie do karnego ścigania teatru, któryby w nieodpowiedniej formie wystawił jakiś utwór sceniczny. Miałażby więc w Polsce nastąpić policyjna reglementacja estetyki teatralnej? Przepis ten jest wprost niebezpieczny dla rozwoju sztuki scenicznej: wykluczałby bowiem wszelkie próby nowych inscenizacyj, wszelkie innowacje, eksperymenty, słowem wszelki postęp w tej dziedzinie. Proponował np. niedawno pewien wybitny krytyk, żeby spróbować zagrać Fredrę w dzisiejszych kostjumach, aby go zbliżyć dzisiejszemu pokoleniu; możnaby spróbować; ale jeżeli dyrektor teatru miałby przez to zaryzykować, że go za to zamkną do kozy, to możemy być pewni, że ani słyszećby nie chciał ani o tym, ani o żadnym innym nowym pomyśle.

Zdaje się, że sprawy estetyki teatralnej spokojnie można powierzyć sądowi krytyki i publiczności, a nie oddawać ich w ręce prokuratora generalnego. Ze sztuki nie można robić monopolu państwowego, jak monopol tytoniowy lub spirytusowy. „Spiritus flat, ubi vult“, oczywiście nie spirytus monopolowy, lecz duch twórczości, który zuniformowany i skoszarowany byłby skazany na skostnienie, wyjałowienie, zamarcie. Naśladownictwo etatyzmu sowieckiego w tej dziedzinie byłoby niebezpieczne dla przyszłości teatru polskiego.

Położenie międzynarodowe Polski

BROSZURA TOW. NIEDZIAŁKOWSKIEGO

Zarząd główny naszego, tak pomyślnie się rozwijającego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, przystąpił do działalności wydawniczej, pragnąc, aby jego drukowane instrukcje i odczyty przeniknęły tam, w te nawet najdalsze zakamarki kraju, dokąd nie zawsze trafi prelegent z żywem słowem.

Pierwszą serją wydawnictw zarządu głównego mają być 4 broszury-odczyty, połączone wspólną ideą, p. t. „Polska współczesna“. Pierwsza broszura z tej serji właśnie się ukazała i ma nazwę „Położenie międzynarodowe Polski i polityka socjalizmu polskiego“. Napisał poseł M. Niedziałkowski, polityk znakomicie zorjentowany w zagadnieniach międzynarodowych.

Praca ta zwięzła, o treści obfitej, jest niezmiernie na czasie. Każdy chyba w Polsce zdaje sobie sprawę, jak dalece losy Polski i jej klasy robotniczej są związane z kwestjami stosunków międzynarodowych. Nie każdy natomiast (zwłaszcza robotnik) posiada przejrzystą orjentację w zakresie bodaj głównych centralnych zagadnień. Kwestja wyboru Hindenburga lub polityki sowieckiej, kwestja bałtycka lub zbliżenie z Czechami i t. d. wciąż, codzień nanowo wysuwają na pierwszy plan politykę międzynarodową i wymagają niezwykłej czujności ze strony klasy robotniczej. **Zwracać uwagę klasy robotniczej** na te sprawy jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Tem bardziej, iż także polityka wewnętrzna w dużej mierze zależy od zagranicznej.

Broszura tow. Niedziałkowskiego spełnia znakomicie to zadanie — przejrzystego zorjentowania czytelnika w podstawach socjalistycznej polityki międzynarodowej. Centralną jej ideą jest oczywiście kwestja **pokoju**, tak koniecznego dla zwycięskiego rozwoju socjalizmu europejskiego i Polski. W tym wypadku (jak zresztą i w innych) potrzeby proletarjatu socjalistycznego w Europie oraz Polski demokratycznej są całkowicie zgodne.

Autor przedewszystkiem przedstawia nam skutki wojny, wyjaśniając, jak dalece Europa powojenna się zmieniła i wysunęła szereg nowych zagadnień. Niebezpieczeństwa wojny światowej trwają niestety dalej: tkwią bowiem: 1) w sporze amerykańsko-japońskim; 2) budzącym się wschodzie; 3) Rosji sowieckiej; 4) nacjonalizmie niemieckim etc. etc. Polityka osobnych przymierzy nie usuwa wszystkich niebezpieczeństw — jakkolwiek dla Polski była koniecznością po pokoju wersalskim (naprzykład przymierze z Francją). Jednakowoż w tej polityce osobnych przymierzy dla Polski tkwi wiele trudności — naprzykład możliwość zbliżenia Polski do Rosji, tarcia polsko-czeskie (Śląsk Cieszyński), tarcia bałtyckie (sprawa wileńska) i t. d.

Autor wobec tego przystępuje do omawiania całokształtu wielkiego zagadnienia rozbrojenia, arbitrażu etc. Tu przedstawia szczegółowo protokół genewski z września 1924 r., podając treść jego poszczególnych artykułów i omawia trudności, związane z wprowadzeniem polityki protokółu w życie. Trudności te tkwią w opozycji reakcji, chwiejności liberalizmu i w stanowisku niektórych państw (konserwatywny rząd angielski). Wkońcu autor bada przyszłość Polski i politykę socjalizmu polskiego, zwracając uwagę przedewszystkiem na doniosłą sprawę narodowościową na **wschodzie** Europy. Pomaganie w rozwiązywaniu kwestji białoruskiej i ukraińskiej, pokój z sowietami, współdziałanie z państwami bałtyckiemi — oto główne postulaty polityki polskiej na wschodzie.

Praca tow. Niedziałkowskiego jest pierwszą próbą zaznajomienia mas pracujących z całokształtem zagadnień polskiej polityki zagranicznej. Winna tedy być masowo kolportowana w naszych robotniczych środowiskach. Organizacje partyjne, a przedewszystkiem naturalnie TUR-owe winny nie przyglądać się biernie wydawniczej pracy zarządu głównego, lecz śpieszyć z wydatną pomocą — w kolportażu!

K. Czapiński.

* * *

Broszura „Położenie międzynarodowe Polski“ kosztuje 50 groszy. Skład główny w sekretarjacie generalnym TUR, Warszawa, Warecka 7.

Zasądzenie oficerów za maltretowanie żołnierzy

Warszawa (PAT). W wojskowym sądzie okręgowym zapadł 3 bm. po całotygodniowych rozprawach wyrok w procesie przeciw pięciu oficerom, oskarżonym o znęcanie się nad żołnierzami. Na mocy wyroku sądowego skazani zostali kapitan Więckowski Władysław z 15 p. p. na **półtora roku więzienia i zwolnienie ze służby**, porucznik Przegroda Stefan z 6 baonu korpusu obrony pogranicza na **1 rok więzienia i zwolnienie ze służby**, kapitan Piątkowski Ludwik z 15 p. p. na **6 tygodni więzienia**, kapitan Krewiecki Aleksander z 1 baonu korpusu obrony pogranicza na **6 tygodni twierdzy.**

LISTY Z KRAJU

—o—

Tarnów, 30 maja.

Walka o rozbudowę miasta. — Delegacja robotnicza u komisarza rządowego i starosty Żułkiewicza. — Spółka mieszkaniowa a opór komisarza. — Antyspołeczna gospodarka miejska komisarza. — Szykany budowlane.

Komitet rozbudowy, przewidziany w ustawie przed kilku dniami ogłoszonej, spowodował, że poraz pierwszy Rada Klasowych Związków zawodowych oraz Komitet PPS nawiązać chciały kontakt z Zarządem miasta. Nie czyniły tego dotychczas, bo komisarz rządowy inżynier Rypuszyński nie znosi niczyjego zdania, co jest w mieście notorycznem, — i nie liczy się także z opinją Rady przybocznej, nad którą gdy chce — (a czyni to bardzo często) — przechodzi w zupełności do porządku dziennego. — Nagląca sprawa rozbudowy miasta w związku z uchwaloną ustawą o rozbudowie nałożyły na komitet PPS i Związki robotnicze ciężki obowiązek obrony interesów robotniczych oraz obrony interesów miasta i dlatego udała się dziś delegacja Komitetu Związków Zawodowych do komisarza z żądaniem, by kilku zastępców robotników zamianował do Komitetu rozbudowy. Komisarz na to żądanie się nie zgodził i oświadczył, że **delegaci robotników są niepotrzebni**, że jak się będzie budować, to on z robotnikami zawrze umowę o pracę. Nie przekonało komisarza przedstawianie delegacji, że sprawa rozbudowy jest piekącą dla miasta ze względu na szerzące się coraz bardziej bezrobocie i ze względu na głód mieszkaniowy spowodowany brakiem prywatnej inicjatywy na punkcie budowy nowych domów mieszkalnych oraz, że w tej sprawie w Komitecie rozbudowy delegaci robotników jako najbardziej zainteresowani mogą stanowić czynnik najbardziej pożądany, bo aktywny. Komisarz uparł się, że już zamianował komitet, że on już taki, iż choćby głupstwo zrobił, to swego głupstwa nie zmieni.

Wobec tego delegacja udała się zaraz do starosty Żułkiewicza, by tenże pouczył komisarza, że nie da się pomyśleć dziś celowe i korzystne dla miasta funkcjonowanie Komitetu rozbudowy bez udziału robotników. Równocześnie delegacja zaznaczyła, że wyłącznie komisarz rządowy ma na sumieniu, że dotychczas nie stanął na Kapłanówce trzeci dom, jaki spółka mieszkaniowa chciała postawić, a to przez upór komisarza, jakoby domy z pustaków nie były dobre. Nie pomogły orzeczenia znawców, że domy z pustaków są zagranicą uznane za dobre i tanie; nie pomogło orzeczenie Wydziału samorządowego, bo komisarz się i tak uparł, a nie mogąc dać rady oświadczył, żee plany zaginęły u niego w biurku. Starosta Żułkiewicz uznając rzeczowe argumenty delegacji, przyrzekł swą interwencję w tym kierunku.

Przy tej sposobności musimy pod adresem centralnych władz zapytać ,jak długo te komisarskie rządy w gminie są choćby w opinji tych władz jeszcze możliwe. Nie bez znaczenia tego będzie zailustrować tutaj gospodarkę komisarską oraz, co ma znaczenie także zasadnicze — owo już osławione zarządzenie zawieszenia autonomji gminnej. Obecny komisarz był długie lata aż do ostatniej chwili członkiem magistratu. Człowiek tej kultury politycznej co śp. dr Tertil ledwo mógł wytrzymać w magistracie towarzystwo tego długoletniego asesora a obecnego komisarza. Działalność ówczesnego asesora przeważnie polegała na wiecznem omawianiu niedających się rozwikłać rachunków z robót dokonywanych przez asesora dla gminy. Ponadto znaną jest jego działalność stąd, że lata całe asesor a obecny komisarz, aż do ostatniej chwili nie chciał płacić i nie płacił rachunków za oświetlenie i różne przeróbki instalacyjne w swym hotelu „Bristol“. Czy obecnie już płaci, nie wiemy. Otóż ten długoletni asesor, gdy śp. dr Tertil zrezygnował z burmistrzostwa i gdy z powodu zajść listopadowych mówiono głośno o zawieszeniu autonomji, oświadczył gotowość przyjęcia urzędu burmistrza ale postawił jeden warunek tj. żeby klub PPS był mu pomocny i nie odmówił mu współpracy, którą uważał za pożyteczną dla gospodarki miejskiej. Było to za rządów Chjeno-piasta, kiedy dla braku dochodów gminnych i z powodu ustawicznego spadku marki gospodarka miasta była utrudnioną a na posiedzeniu finansowem jednomyślnie uchwalono, by członek klubu PPS jako referent finansowy wypracował potrzebne projekty finansowe dla przeprowadzenia sanacji finansów gminnych. Wówczas klub PPS zasadniczo nie odmówił współpracy i w ten sposób dla ratowania autonomji przyszło do wyboru burmistrza. Wybrany burmistrz, a obecny komisarz nie został zatwierdzony, bo wpłynął protest ze strony Chjeno-piasta, że wybrany burmistrz Janusz Rypuszyński jest rusinem i nieodpowiednio zachowywał się w czasie inwazji. Burmistrz nowowybrany nie został wprawdzie zatwierdzony, ale długoletni asesor robił równocześnie starania, by go mianować komisarzem. To mu się udało. Stał się nagle godny być nie burmistrzem, ale komisarzem! Jako burmistrz z wyboru żebrał o pomoc klubu PPS; jako komisarz rządowy nie potrzebuje pomocy. Pomogło mu obalenie rządu Chjeno-piasta a raczej pomogła mu sanacja finansów państwowych. — Otrzymał gotowe wpływy podatków obrotowych i dochodowych w dobrej walucie i skorzystał z odziedziczonych projektów finansowych, które wyśrubował do niebywałej wysokości na szkodę klasy pracującej i urzędników. Wystarczy porównać budżet na rok 1923 i 1925. Cały budżet na rok 1923 wynosił 600 milionów marek. Budżet zaś na rok 1925 wynosi blisko milion złotych. Suma dochodów zwyczajnych na rok 1925 wynosi blisko 700 tysięcy złotych czyli kilkaset razy tyle co w roku 1923.

I z kogo wyciąga komisarz w gminie taką sumę? Sam podatek od lokalów wynosi 80.000 złotych, na co składają się przeważnie najbiedniejsi lokatorzy, którzy obecnie płacą ten sam procent od przedwojennego czynszu co najbogatsi, bo bez uwzględnienia progresji. Co ta suma znaczy, wynika z porównania z podatkiem dochodowym, który wszystkiego wynosi 24.000 zł. Wszystkie inne wpływy to przeważnie podatki pośrednie, które [illegible]ci każdy robotnik. I tak podatek obrotowy [illegible]zynosi gminie 70.000 złotych. Podatek od towarów przywożonych do Tarnowa, który również płacą konsumenci, wynosi 36.000 zł. Inne podatki konsumpcyjne dają skromną cyfrę 90.000 zł. Opłaty rzezalniane 85.000 zł. Są to więc same podatki pośrednie, nie mówiąc już o wodzie, za którą komisarz każe obecnie płacić każdemu robotnikowi i urzędnikowi również w jednakowym procencie co każdemu bogaczowi, bo 5 procent od pełnego czynszu przedwojennego. A więc w niebywałej wysokości wyśrubowanie podatków kosztem klasy pracującej, co szczególnie uwydatnia się w tem, że odziedziczony po dawnej radzie projekt podatkowy z tytułu opłaty dodatkowej za używanie zakładów użyteczności publicznej przejął komisarz w 1924 r., ale już w roku 1925 go zaniechał, a zato ciężar finansowy sfer bogatych, jak kupców i przemysłowców, przerzucił na barki klasy pracującej. Ten duch antispołeczny uwydatnia się także przy wydatkach. Tyle razy uchwalana przez dawną Radę łaźnia ludowa figurowała wprawdzie jeszcze w budżecie z roku 1924, ale w tegorocznym już bez żenady została pominiętą. Również uchwalony dom dla delożowanych nie znalazł miejsca w budżecie, bo delożowani nie obchodzą komisarza. Delożowani go obchodzą jako płatnicy, ale gdy są bez dachu nad głową z winy zarządu miasta, to się o to komisarz nie troszczy mimo obowiązku ciążącego na nim z mocy ustawy o opiece społecznej. Na dwukrotne podanie Uniwersytetu ludowego i Towarzystwa przyjaciół dzieci, które wysyła do stu dzieci rocznie na wieś, nie raczył pan komisarz nawet odpowiedzieć. Ale dla TSL znalazł dziesięć tysięcy złotych. Te uwagi i cyfry świadczą o kierunku gospodarki komisarskiej. Wystarczy dodać, że ogół inżynierów głośno sarka, że szykanami przy przedkładaniu planów komisarz tak odstrasza ludzi, że nawet te białe kruki, które wyjątkowo okazały chęć budowania, tracą ochotę, bojąc się narażać na dotkliwe straty i nie chcą iść śladem tych, którym komisarz roboty wykończone już pod nadzorem innych inżynierów, kazał burzyć.

Tak w praktyce wygląda gospodarka komisarska. Czy ludność ma to jeszcze nadal tolerować? Czy władze przełożone nie widzą choćby teraz, że tego rodzaju rządy są prowokacją dla całej ludności? Ten przed wojną egzekucjami ścigany bankrut, awansowany przez wojnę na badrzo bogatego człowieka zwolnionego od wszystkich [illegible]gów kosztem całej klasy pracującej, ten uparty i zarozumiały starzec bez szerszego horyzontu [illegible]nien zniknąć z widowni jak najprędzej w interesie rozwoju miasta. Na co władze jeszcze czekają? Czy sądzą, że cierpliwość ludzka jest bez granic?

—ooo—

Wieliczka, 29 maja

BUDOWA TANICH DOMÓW

Dotkliwy brak pomieszkań wywołał wśród mieszkańców naszego miasteczka — złożonych w przeważnej części z robotników i funkcjonarjuszów salinarnych — dążenie do budowy własnych domów. Pod naciskiem interesowanych, zgodził się przed laty zarząd miasta na rozparcelowanie części gruntów miejskich pod budowę osiedli tutejszych obywateli; nałożył jednak obowiązek zabudowania tych parcel w ciągu lat trzech. Ciężkie przejścia i zubożenie nabywców nie dozwoliły atoli na dotrzymanie tego warunku i magistrat postanowił, bez względu na straty nabywców, grunta te im odebrać. Dopiero po długich i kosztownych procesach udało się jednak te zamiary magistratu wielickiego unicestwić i obecnie przystąpili salinarze do budowy własnych domów.

Wzrastająca ciągle cena materjałów budowlanych, a szczególniej cegły, która kosztuje u nas 55 złotych za tysiączkę, zmusiła naszych obywateli do szukania tańszego źródła zaopatrzenia się w cegłę. W tym celu obywatel tutejszy, p. Michał Grodecki b. funkcjonarjusz salinarny, nabył za pośrednictwem krakowskiej spółdzielni budowlanej „Chata“ ręczną maszynę do prasowania cegieł z gliny znajdującej się na samym gruncie budowlanym i przy jej pomocy rozpoczęła się produkcja doskonałej a taniej cegły, którą wypala się również na miejscu w piecu polowym. Zaraz po próbie maszyny, przeprowadzonej w obecności tutejszych budowniczych, dyrektora cegielni, zarządu składnicy i zebranych obywateli, pokrywać się zaczęły parcele stosami pięknej cegły tak, że o ile zakupionych będzie jeszcze kilka sztuk tej pomysłowej maszyny, otrzymają wszyscy właściciele parcel w bardzo krótkim czasie cały potrzebny kontyngent materjału znacznie lepszego i o połowę tańszego niż w cegielni.

Ze spraw publicznych zanotować wypada, że przed dwoma tygodniami chadecja urządziła tu poufne zebranie, na którem radzono przy minimalnym zresztą udziale obecnych, w jakiby to sposób zawładnąć wielickimi salinarzami. Sądzimy, że te pobożne zamiary skończą się na niczem.

Przegląd społeczny

—o—

„STATYSTYKA PRACY“

Świeżo opuścił prasę zeszyt 5 „Statystyki pracy“ wydawanej przez główny urząd statystyczny. Treść zeszytu następująca: Stan gospodarczy Polski. Zatrudnienie w przemyśle, zatrudnienie w górnictwie i hutnictwie, bezrobocie i państwowe pośrednictwo pracy. Płace i zarobki w sądownictwie, szkolnictwie państwowem i prywatnem, policji państwowej, kopalniach węgla, oraz przemysłach naftowym, metalowym i włókienniczym.

—ooo—

Z ORGANIZACJI TRAMWAJARZY KRAKOWSKICH

W piątek 25 maja w nocy odbyło się w Domu Robotniczym w Podgórzu zgromadzenie Związku Zaw. Prac. Tramwajowych, na którem przewodniczący tow. Karton zdał obszerne sprawozdanie ze spraw załatwionych z dyrekcją, a dotyczących w dużej mierze pracowników, następnie omówił sprawę panującego w państwie bezrobocia, jak również sprawę strajku demonstracyjnego. Po obszernej dyskusji, w której liczni towarzysze wypowiadali swoje krytyczne uwagi co do wewnętrznych spraw tramwajowych, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Zgromadzeni przyjmują sprawozdanie Zarządu do wiadomości oraz aprobują stanowisko zajęte w obronie interesów pracowników. 2) Domagają się załatwienia możliwie jaknajrychlej statutu emerytalnego. 3) Polecają Zarządowi nie dopuścić do zmiany regulaminu służbowego na niekorzyść pracowników. 4) W sprawie przerwy obiadowej polecają Zarządowi zająć stanowisko energiczne aby nie dopuścić do wprowadzenia tej zmiany przez łamanie przyjętego zwyczaju. 5) Domagają się zmiany na stanowiskach nadzorczych przy ruchu. 6) W sprawie manifestacji przeciw bezrobociu solidaryzują się z całą klasą robotnicza i uchwalają wstrzymać się od pracy w warsztatach w dniu 3 czerwca i wziąć udział w manifestacji.

Endecka nagonka przeciw polszczeniu nazwisk żydowskich

Tygodniczek endecki „Myśl Narodowa", w którym po p. Nowaczyńskim popisuje się teraz jako główny dostawca artykułów, felietonista „Gazety Warszawskiej", p. Pieńkowski, ma w prasie endeckiej przywilej **wolnej ręki**, — to jest prawo pisania z daleko większą zaciekłością, a zapewne i w mniejszej zgodzie z sensem, niż na to może sobie pozwalać regularna prasa endecka... Okazuje się, że i taki sposób pisania trafia do przekonania niektórym czytelnikom endeckim, ba, że dogadza nawet... niektórym profesorom, którzy dostosowują się do argumentacji tej... „Myśli" i naśladują soczyste zwroty jej redaktorów.

„Myśl Narodowa" prowadzi pomiędzy innemi stałą kampanję, wymierzoną przeciwko polszczeniu nazwisk, nadanych dawniej żydom — widząc ją pod firmą ochrony nazwisk polskich. Kampanję demagogiczną i zgoła obcą interesom państwa.

A jednak z tego tytułu otrzymała redakcja list od profesora politechniki warszawskiej, p. J. J. Boguskiego, z zachwytami nad jej partjotyczną działalnością.

Pan Boguski domaga się od **sfer rządzących i ustawodawczych**

> „aby z księgi naszych ustaw usunąć to, co nie sprzyja polskości i co pozbawia nas Polaków jednej z ich cech znamiennych, przez nich wyrobionych i im tylko należnych: — **pięknych przymiotnikowych nazwisk**, tego najważniejszego dowodu ich dawnej, pradawnej osiadłości, dowodu, że nomadami być przestali, albo może nigdy nimi nie byli..."

Pomijamy piękny styl p. profesora, który jest entuzjastą przymiotników, ale z zaimkami znalazł się w poważnej niezgodzie, co mu w przedruku podkreśleniami wytknęliśmy... Gorzej jeszcze dzieje się z logiką tego zdania. Nazwiska przymiotnikowe (a specjalnie, zdaje się, chodzi panu B. o nazwiska kończące się na „ski") nie są tylko monopolem rdzennych Polaków, spotykamy je u najbliższych sąsiadów: Czechów lub na Rusi, i w dalszych nawet krajach słowiańskich, choćby w Bułgarji (naprzykład Stambolijski). Nazwiska z taką końcówką uzyskiwali i osiadający niegdyś na ziemiach litewskich Rzeczypospolitej obcoplemieńcy. Tatarzy nasi nazywali się nietylko Azulewiczami lub Achmatowiczami, ale i Krzyczewskimi i Baranowskimi. Jeżeli chodzi o przymiotnikowe określenie, skąd się kto wywodzi, to już Rzymianie wpadali na pomysł, zgodny z językiem łacińskim, urabiania przymiotników od miejscowości i Liwiusza naprzykład nazywano Titus Livius Patavinus (od Patavium czyli dzisiejszej Padwy, co po polsku brzmiałoby: Padewski).

Oczywiście, iż nazwiska, związane z jakąś miejscowością, świadczą, że w chwili ich powstania dany lud nie wiódł życia koczowniczego. Ale że w jakichś bardziej zamierzchłych epokach jego przodkowie nie byli koczownikami, o tem owe nazwiska, jako produkt czasów późniejszych, nie mogą świadczyć. Rozumując a la p. Boguski, możnaby dowodzić, że nazwisko Müller świadczy, iż Germanowie byli zawsze rolnikami i od niepamiętnych czasów znali przemiał ziarna w młynach.

Pomijając wkońcu i logikę wywodów p. prof. Boguskiego, podniesiemy jego endecki, brutalny sposób rozstrzygania spornej sprawy. Oto pisze on:

> „A zresztą chodzi o prawdę, nie można nazywać Goldberga Boguskim, jak nie można nawet wtedy, gdy o konie lub o bydło chodzi, podawać araba czystej krwi za bulonera lub odwrotnie, albo yorkshirską maciorę za zwykłą białoruską, bo to jest oszustwo, najczystszej wody oszustwo. **Czyż można w stosunku do ludzi uprawiać to, co w stosunku do zwierząt byłoby karalne**"?

Pan Boguski nie zastanawia się zgoła nad tem, skąd wzięło się naprzykład nazwisko Goldberg. Oto Austrjacy i Prusacy po rozbiorach Polski — wobec tego, że zastali zgoła nieuporządkowane stosunki w sferze nazwisk żydowskich — masowo poobdzielali żydów nazwiskami o niemieckiem brzmieniu, ponieważ ich biurokraci komponować mogli tylko w swoim języku; a zresztą dogadzało to i ich tendencjom germanizacyjnym.

Co się tyczy bowiem nazwisk — choć sprawa to czysto formalna i nie przesądza właściwości osoby, która je nosi — istniała zazwyczaj ze strony państwa tendencja, ażeby wśród ludności innoplemiennej upodabniać nazwiska do typu większościowego.

W Rosji carskiej naprzykład nie tyczyło to wprawdzie żydów, gdyż ludność żydowską Moskwa wypychała na swoje kresy zachodnie: na Polskę, Ruś i Litwę, ale widoczne to już było wobec innych „inorodców": Gruzinów, Ormian, Tatarów. Tym, o ile się stykali ze szkołą, z urzędami rosyjskiemi, podsuwano chętnie do nazwisk rosyjskie końcówki (najczęściej: „ow"). W papierach różnych ormiańskich Kamojanców, Ajrapetjanców, pojawiały się dopiski: tenże zwie się Kamojew, Ajrapetow; gruziński Melikiszwili przedzierżgał się w Melikowa i t. d. Inaczej postępowali znów Francuzi, którzy naprzykład alzacko-niemieckie nazwiska czytają z francuska, nadając im niekiedy bardzo osobliwe brzmienie, w którem jednak z niemczyzny nie pozostaje śladu...

Pan Boguski czyni tymczasem „głęboką" uwagę, że „ustawę o zmianie nazwisk suggestjonowali nam nasi **wrogowie**".

Ktoby chciał się bawić w takie śmieszne przypuszczenia, mógłby raczej twierdzić, że endecy są narzędziem intrygi germańskiej, pragnącej, ażeby oko cudzoziemca dostrzegało w Polsce na różnych tablicach i szyldach jak najwięcej nazwisk, brzmiących z niemiecka, celem spopularyzowania opinji, jak wielkie ofiary poniósł żywioł germański na rzecz odbudowy Polski.

Nikt w Polsce nie wywiera presji na ludność etnograficznie niepolską, ażeby wyzbywała się nazwisk o brzmieniu obcem językowi polskiemu, ale śmiesznem jest wszczynać awantury o to, że ktoś chce posiąść nazwisko polskie i traktować go, jak kontrabandzistę.

Panu Boguskiemu przypominamy, że jednak na terenie Polski powstało trochę nazwisk żydowskich na „ski" (Warszawski, Poznański i t. d.). Jeżeli p. Boguskiemu bardziej dogadzają nazwiska Warschauer, Lubliner, Breslauer — to już rzecz jego endeckiego sentymentu.

Rozpisaliśmy się nieco dłużej o rzeczy stosunkowo drobnej.

Bo i na takich drobiazgach widać dokładnie, jak prasa endecka **obniża wybredność umysłową swoich czytelników**, jak zagważdża im mózgi tematami śmiesznemi, jak łapie ich na najordynarniejsze nawet plewy.

Z dnia

Z TAJNEJ POLICJI

Jak już pech — to pech!

Miał też takiego pecha w życiu pewien mój znajomy — bardzo zresztą porządny człowiek, — którego tak specjalnie umiłowali wszelkiego rodzaju rzezimieszki, iż okradali go regularnie co miesiąc. Biedny człowiek nie wiedział już, co robić. Sprawiał jakieś bezpieczniki, dzwonki alarmowe, oblepił drzwi najcelniejszemi sentencjami p. Pusłowskiego o Żeromskim, Żeligowskim i Słowackim — nic nie pomogło!

Wreszcie poradził mu ktoś, aby kupił sobie psa. Pies od stworzenia świata był najwierniejszym stróżem człowieka. Znajomy mój obszedł kilka sklepów ze zwierzętami i nabył wspaniałego wilka, tresowanego policyjnie.

— Może pan spać spokojnie, — zapewniał go handlarz. — Ten pies służył w policji przez lat sześć.

Ucieszony pechowiec zabrał psa w triumfie do domu i tej nocy zasnął po raz pierwszy spokojnie.

Zbudził się rano i stwierdził z rozpaczą, iż mieszkanie jest puste. W nocy znów go odwiedzono i wyniesiono prawie wszystkie rzeczy. Obok łóżka spał sobie spokojnie specjalnie tresowany pies policyjny.

Znajomy mój porwał z wściekłością psa i pobiegł do handlarza:

— Panie! — zawołał. — Oszukał mnie pan wstrętnie!

— Co się stało? — zapytał sprzedawca.

— Okradziono mnie! Okradziono zupełnie i to bydlę — tu wskazał na psa — nawet nie zaszczekało!

Handlarz uśmiechnął się z zadowoleniem:

— Widzi pan, co to za dobry pies!

— Żeby panu w piekle było tak dobrze! Nawet nie zaszczekał!

— Bo on jest z tajnej policji! On się maskował!

(rd).

Dzieci na wieś!

Pamiętajcie o składkach na kolonje wakacyjne Towarzystwa przyjaciół dzieci!

KRONIKA

—o—

Kraków, 5 czerwca.

Prezydent Wojciechowski przybywa znowu na poświęcenie sztandaru do Krakowa

Komitet poświęcenia sztandaru 1 p. kolejowego w Krakowie zaprosił prezydenta Rzeczypospolitej St. Wojciechowskiego na uroczystość sztandarową. Prezydent Wojciechowski przybędzie do Krakowa dnia 11 lipca br. i weźmie udział w obchodzie, poczem odjedzie na 4-dniowy pobyt do Zakopanego. Celem przyjęcia prezydenta Wojciechowskiego zawiązał się w Krakowie komitet.

—ooo—

POGRZEB TRAGICZNIE ZMARŁYCH LOTNIKÓW. Wczoraj o godz. 4 pop. odbył się pogrzeb tragicznie zmarłych lotników 2 p. lotniczego w Krakowie śp. por. M. Pielechowskiego i por. J. Sroki. W pogrzebie, który wyruszył z kaplicy szpitala załogi przy ul. Wrocławskiej, wzięli udział przedstawiciele korpusu krakowskiego, delegaci poszczególnych formacyj wojskowych, oddziały wojsk z orkiestrą 20 pp. Na czele konduktu pogrzebowego niesiono kilkadziesiąt wieńców z zieleni i żywych kwiatów, ozdobionych szarfami. — Trumny tragicznie zmarłych lotników, wieziono na kadłubie samolotu zaprzężonym w dwie pary czarnych koni. Za trumnami postępowała rodzina zmarłych, oraz publiczność i przedstawiciele wojskowości. Kondukt przeciągnął ulicami Wrocławską, Długą, Basztową i Pawią na dworzec kolejowy, skąd ciała tragicznie zmarłych przewieziono będą koleją do miejsc rodzinnych.

ZJAZD INSPEKTORÓW SZKOLNYCH okręgu szkolnego krakowskiego odbył się dnia 31 maja w Krakowie. Po referacie inspk. Zajączkowskiego uchwalono jednomyślnie oświadczyć się za szkołą jednolitą tj. 7 klasową szkołą powszechną i 5 klasową szkołą średnią, zgodnie ze stanowiskiem Związku inspektorów Rzeczypospolitej. Po omówieniu referatu insp. Janika uchwalono doprowadzić w możliwie niedługim czasie do ujednostajnienia podręczników szkolnych w obrębie kuratorjum krakowskiego. Najdłuższą uwagę zajęła sprawa reorganizacji Rad szkolnych powiatowych. Wszyscy mowcy podnosili, że należyte zorganizowanie władzy szkolnej I instancji i ściśle określenie kompetencyj inspektorów szkolnych w stosunku do Rad szkolnych i władzy II instancji jest niezbędnym warunkiem prawidłowego rozwoju szkolnictwa wogóle. Obrady trwające z przerwami przez cały dzień zakończono omówieniem różnych spraw ściśle zawodowych.

CZY EGIPT LEŻY W EUROPIE? Tak, zdaniem „Głosu Narodu", który we wczorajszym numerze depeszom z Aleksandrji i Kairu dał tytuł: „Komunistyczna agitacja w Europie". A przecież właśnie „Głos Narodu" zamieszczał niedawno korespondencje p. Brauna z Egiptu, powinienby więc coś o nim wiedzieć. Niedawno „Goniec" pomieszał sobie Algier z Hiszpanją... Kiepsko z geografią w prasie ósemkowej!

WYBORY WŁADZ AKADEMICKICH W AKADEMJI GÓRNICZEJ. We wtorek 2 czerwca odbyło się posiedzenie Kollegjum profesorów, na którem wybrano władze akademickie na rok szkolny 1925/26. Rektorem wybrano prof. dra inż. Jana Krauzego, prorektorem prof. dra inż. Jana Studniarskiego, dziekanem Wydziału górniczego prof. inż. Stanisława Skoczylasa, dziekanem Wydziału hutniczego prof. inż. Edmunda Chromińskiego. Wszyscy zostali wybrani ponownie.

KONCERTY WOJSKOWE. Od 4 bm. odbywać się będzie w każdy czwartek o 6 wieczór przed „Domem żołnierza polskiego" przy ul. Mogilskiej 4 bezpłatny 2 godzinny koncert muzyki wojskowej. W razie niepogody koncert nie odbędzie się.

WYSTAWA ZDJĘĆ FOTOGRAFICZNYCH dawnych zabytków Krakowa znajdująca się w gmachu Magistratu na III piętrze nad Biurem prezydjalnem jest otwarta codziennie od godziny 3 do 6 popołudniu. Zamknięcie wystawy nastąpi około 10 bm. Wstęp bezpłatny.

WPISY DO KOLONJI WAKACYJNEJ W KOCHANOWIE dla uczniów i uczennic krakowskich szkół powszechnych odbędą się w piątek i sobotę 5 i 6 czerwca o godzinie 6 popołudniu w szkole im. św. Barbary przy ul. Szujskiego 2. Zbiórka na tę kolonję odbędzie się w niedzielę 7 bm.

ZABŁĄKANE DZIECKO. IV. komisarjat PP. w Krakowie przytrzymał na ulicy Kopernika zabłąkaną dziewczynkę, niejaką Nelę Rysz(u)kównę. Liczy ona 6 lat, ubrana w szaro-zielony płaszczyk, bronzowy kapelusik i czarne buciki sznurowane. Oddano ją do Żłóbka miejskiego.

Rozbudowa wodociągów krakowskich

Celem poprawienia jakości i zwiększenia ilości wody w Krakowie, zarząd wodociągów miejskich tak w roku zeszłym, jak i obecnie prowadzi prace około wykopania nowych filtrów. Wodociąg miejski rozporządza obecnie trzema zbiornikami filtrowemi, każdy o powierzchni 180 m². Woda w wodociągach jest pochodzenia wiślanego i przechodząc z początku pod Bielanami przez pokłady ziemi i żwirowiska, dostaje się do tak zwanego osadnika, a następnie kolejno do trzech filtrów. Im więcej będzie filtrów, tem większą będzie ilość wody zdatnej do użytku i lepszej pod względem hygienicznym. Następnie dostaje się woda do studni, których jest około 80, stąd zaś do studni zbiorowej i do zbiornika pod kopcem Kościuszki. Woda spływając ze zbiornika zasila sieć wodociągów miejskich.

Również prowadzone są roboty około znacznego podwyższenia cembrzyn betonowych w studniach w tym celu, by w razie ewentualnego wylewu Wisły zapobiec możliwości dostania się wody rzecznej do otworów studziennych.

Woda wodociągowa spływając siecią rur do Krakowa zasila 104 studnie publiczne na placach miejskich i ulicach, mieszkańcy zaś korzystają z 29.000 wypływów domowych i z 19.000 klozetów, z 6.000 łazienek, 780 hydrantów itd.

Do kontroli ilości pobranej wody służy 4700 wodomierzy. Zaznaczyć należy, że budżet wodociągów na rok 1925 przewiduje 2.538.104 zł. w dochodach i wydatkach.

Szczegóły utonięcia 14 uczenic

O katastrofie na stawie, której ofiarą padło 14 uczenic z nauczycielem, donoszą następujące szczegóły: We wsi Rudka koło Choplasu nauczyciel żeńskiej szkoły powszechnej 26-letni Michał Beni zorganizował wycieczkę do Kozienic. Na wezwanie stanęły wszystkie uczenice w liczbie dwudziestu ośmiu. Maszerowano polnemi ścieżkami. W odległości dwu kilometrów od Choplas znajduje się duży staw, przecinający drogę. Dla pośpiechu zamiast go okrążać, nauczyciel wynajął wielką łódź przewozową, która miała przeprawić uczestników wyprawy na brzeg przeciwległy. Łódź była tak pakowna, że wszyscy się w niej zmieścili. Nauczyciel Beni usiadł przy sterze, a cztery najstarsze dziewczynki ujęły wiosła. Zaledwie zdołano oddalić się o kilkadziesiąt metrów, jedna z uczenic krzyknęła:

— Woda, woda! toniemy!

Rzeczywiście dno łodzi przepuszczało nieco wody, ale o niebezpieczeństwie nie mogło być jeszcze mowy. Jednak okrzyk ten wywołał panikę. Wszystkie dziewczynki porzywały się z ławek i zaczęły się cisnąć do nauczyciela, błagając go o ratunek. Z brzegu widziano dokładnie przebieg tragicznego wypadku. Nauczyciel usiłował opanować sytuację, ale głos jego znikł w ogólnym tumulcie. Na tyle łodzi powstał ścisk, równowaga była naruszona. Po chwili przód łodzi uniósł się ku górze, rozległ się plusk połączony z okrzykami zgrozy, powierzchnia stawu zafalowała od uderzeń wpadających do wody dziewczynek. Kilku stojących na brzegu świadków tej sceny skoczyło do łódek. Pomoc nie była jednak dostateczna. Zaledwie połowę dziewczynek zdołano wyratować, czternaście poszło na dno. Zginął też nauczyciel Michał Beni. Zginął dobrowolnie, gdyż nie chciał zajmować miejsca na łódce ratowniczej. A kiedy wrócono, by go zabrać, był już pod wodą. Wyławianie trupów trwało do wieczora. Zwłoki ofiar katastrofy przewieziono do Rudki. Śp. Michał Beni miał narzeczoną, również nauczycielkę, rodem z Sokala. Termin ślubu był naznaczony na dzień jutrzejszy.

—ooo—

ROZPRAWA ISSEPIEGO. Dnia 8 bm. t. j. w poniedziałek odbędzie się dalszy ciąg rozprawy w krakowskim sądzie okręgowym karnym przeciw b. kierownikowi szkoły powszechnej, Issepiemu, oskarżonemu o nadużycia na tle seksualnem. Na rozprawie znawcy lekarze przedstawią wynik dotychczasowych badań stanu umysłowego Issepiego.

MIESZKANCY UL. HETMANSKIEJ w dzielnicy XXII. apelują do władz sanitarnych o otwarcie studni w domu pod l. 4, gdyż wskutek braku wody nieczystości w ścieku nie mają odpływu i zarażają powietrze. Brak wody powoduje różne niedogodności i choroby, i dlatego spodziewają się, że słuszna ich prośba zostanie uwzględniona.

ZNOWU UCIECZKA Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Dnia 1 bm. wydaliła się z domu rodzicielskiego niejaka Tekielska Marja, lat 18. Jestto dziewczyna wzrostu średniego, szatynka, szczupła, ubrana w ciemny płaszcz, pończochy popielate i czarne lakiery i dotąd nie wróciła.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Do policji doniesiono, że nieznani sprawcy skradli z mieszkania przy ul. Grzegórzeckiej l. 202 na szkodę Józefa Kozłowskiego garderobę łącznej wartości 400 złotych. Dochodzenia w toku.

OKRADZIONY W HOTELU. Hermanowi Rischowi, fabrykantowi z Berlina, skradziono z biurka pokoju hotelu Pollera 1560 złotych.

POKALECZONY PRZEZ DOROŻKĘ. Dorożkarz Nr. 237, jadąc nieostrożnie ul. Szpitalną, najechał na 14-letniego M. Grünfelda, którego lekko pokaleczył w nogę.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz ostatni „Horsztyński" Słowackiego z udziałem dyr. Solskiego. Jutro L. Solski występuje pierwszy raz w „Mieszczanach" Gorkiego, niegranych od lat 18. W innych rolach głównych występują pp.: Jednowski, reżyser sztuki (kupiec Bezsiemionow), Kosmowska (Akulina), Żmijewska (Tatjana), Buczyńska (Kriwcowa), Zaklicka (Pola), Chmielewski (organista Tietierew), Rodziewicz (Piotr), Knobelsdorf (Nil) i inni. „Mieszczanie" grani będą tylko kilka razy, wobec kończącej się już gościny L. Solskiego. W niedzielę po południu po raz ostatni „Skąpiec". Odbywają się próby z fredrowskiej „Zemsty" oraz z komedji Szekspira „Wiele hałasu o nic", w których to dwóch sztukach odbędą się ostatnie występy L. Solskiego.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj rozpoczyna występy Irena Solska w głównej roli w sztuce Hansa Bachwitza „Yoshiwara". W przedstawieniu tem biorą udział Janusz Strachocki i Roman Niewiarowicz. „Yoshiwara" ukaże się tylko kilka razy, ustępując miejsca sztuce Wildgansa „Miłość", również ze współudziałem p. Ireny Solskiej. „Yoshiwara" graną będzie aż do poniedziałku włącznie. W niedzielę po południu po cenach zniżonych arcywesoła „Simona już jest taka" z panią Relewicz-Ziembińską, Kolman, Miedzińską, Turskim, Wesołowskim w głównych rolach.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w piątek po raz ostatni w tym sezonie operetka Kolla „Panna Puk" w dotychczasowej obsadzie. Jutro zaczynają się występy gościnne J. Kozłowskiej i L. Sempolińskiego w operetce R. Stolza p. t. „Dzidzi". Bilety wcześniej do nabycia u p. Rudnickiego, linja A—B.

CZTERDZIESTOLECIE KRAKOWSKIEGO CHÓRU AKADEMICKIEGO. Na koncercie jubileuszowym, który odbędzie się 7 bm. o godz. 11 rano, w Starym Teatrze, udział wezmą byli członkowie chóru obecnie artyści operowi, jak Piotr Meltz-Romanowski (solo tenorowe w „Śpiewaku Zwycięscy"), Adam Mazanek (solo basowe w „Zawiszy Czarnym"), E. Rosenberg (solo basowe w „Aniele Pańskim"), Kazimierz Petecki (solo barytonowe w „Zawiszy Czarnym") i t. d. Udział zgłosiło blisko 200 byłych członków, oraz liczne delegacje chórów z całej Polski, między innymi przybędzie z ramienia warszawskiej „Lutni" wiceprezes Zygmunt Kaczyński.

SPORT

ZAWODY KRAKÓW—LWÓW. Kapitan krakowskiego Związku okręgowego piłki nożnej inż. Rosenstock zestawił na reprezentacyjne zawody Lwów—Kraków następującą drużynę: Meller (Jutrzenka), Pychowski, Markiewicz (Wisła), Alfus (Jutrzenka), Gieras (Wisła), Zastawniak (Cracovia), Adamek (Wisła), Chruściński (Cracovia), Reyman I (Wisła), Ciszewski (Cracovia), Balcer (Wisła), jako rezerwowi przeznaczeni są: Szumiec, Jesionka, Seichter I, Krumholz. Zawiadamia się, że wszelkie legitymacje wydane przez TS Wisła, uprawniające do wolnego wstępu na zawody, są z wyjątkiem legitymacyj prasowych oraz legitymacyj Związków piłki nożnej na zawody Lwów-Kraków nieważne.

Z Polski

NOWA LINJA KOLEJOWA. Rada ministrów uchwaliła projekt zarządzenia prezydenta Rzpltej o nadaniu koncesyj na budowę i eksploatację kolei żelaznej prywatnej z zagłębia dąbrowskiego przez Pińczów, Busk do Zwierzyńca. Ogólna długość projektowanej kolei wynosi około 311 km.

18 OFIAR DENTYSTY WARSZAWSKIEGO. Nie były to ofiary jakiegoś niefortunnego zabiegu dentystycznego, ale oszukańczych praktyk dentysty niejakiego A. Prusakiewicza, który otworzył dwie filje swojego warszawskiego gabinetu: w Jabłonnie i na Pelcowiznie i za pomocą anonsów w prasie zaangażował 18 osób, jako kasjerki, sekretarki, inkasentów, pobrawszy od wszystkich kaucje. Oczywiście, że ci masowo sprowadzeni pracownicy nie mieli żadnego przeznaczenia — prócz dostarczenia swojemu szefowi kaucyj. Przekonawszy się o tem, zaskarżyli P. do sądu o zwrot pieniędzy. Sędzia śledczy uznał za wskazane umieścić pana P. w jednej z filji będących w jego rozporządzeniu mianowicie — w więzieniu przy ul. Dzielnej.

KATASTROFA LOTNICZA W BYDGOSZCZY. Uczeń szkoły pilotów sierżant Kałamacki podczas lotu próbnego spadł z wysokości 1500 m. Aparat roztrzaskał się, pilot zaś złamał nogę i odniósł rany na całem ciele. Podobno Kałamacki ponosi sam winę, gdyż nie poddał aparatów mierniczych należytej kontroli.

Z zagranicy

POSELSTWO WŁOSKIE W WARSZAWIE donosi: W niedzielę 7 bm. p. Giovanni Cezary Mayoni, poseł włoski w Warszawie, z powodu 25-cio lecia panowania króla Emanuela III będzie podejmował w apartamentach poselstwa członków kolonji włoskiej w Warszawie. W dniu tym jednocześnie przypada rocznica konstytucji włoskiej.

POMNIK LEGJONISTÓW POLSKICH. W mieście Ivrei we Włoszech dokonano odsłonięcia pomnika legjonistów polskich, zmarłych podczas wojny w szpitalu w tem mieście. Podczas obchodu wygłosił mowę miejscowy biskup oraz syndyk miejscowy. Obie mowy były nacechowane gorącą serdecznością dla Polski. Na mowy te odpowiedział poseł polski w Rzymie p. Zaleski.

OKRADZENIE POSELSTWA. Wczoraj wieczorem do budynku poselstwa rumuńskiego w Berlinie wtargnęli złodzieje i skradli bieliznę i ubrania personalu. Policja dotąd nie natrafiła na ślad włamywaczy.

MORDERSTWO W KARWINIE. W nocy z niedzieli na poniedziałek popełniono w suskim lesie morderstwo na Biniarze, piekarzu z Karwiny-Solcy. Policja zarządziła pościg za bandytami.

UPAŁY W AMERYCE. W Chicago skutkiem nadmiernych upałów zmarło 80 ludzi na udar słoneczny.

Przegląd gospodarczy

OŻYWIENIE RUCHU FABRYCZNEGO W BIAŁYMSTOKU

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Przemysł białostocki otrzymał w ostatnich dniach znaczne zamówienia z Rumunji, wobec czego około 80 procent fabryk uruchomiono na dwie zmiany dziennie. Tem samem znaczna liczba bezrobotnych po otrzymaniu pracy skreślona została z listy pobierających zapomogi.

O WZMOŻENIE WYWOZU WĘGLA I NAFTY

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo przemysłu i handlu przystąpiło do specjalnego badania sprawy eksportu, a to ze względu na konieczność poprawy naszego bilansu handlowego. Minister Klarner szczególną uwagę zwrócił na sprawę węgla i nafty, jako jednych z najważniejszych produktów naszego eksportu. W sprawie tej odbyły się już i przewidziane są jeszcze konferencje z przedstawicielami tych dwóch gałęzi przemysłu. W porozumieniu z ministerstwem kolei robione są przygotowania do możliwie najlepszego przystosowania ruchu kolejowego do zadań eksportu.

KURSY WALUT

Kraków, 4 czerwca. Zastój w walutach i dewizach trwa w dalszym ciągu. Transakcyj niema.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Horsztyński" (gośc. wyst. L. Solskiego).
Sobota: „Mieszczanie" (gośc. wyst. L. Solskiego).

TEATR BAGATELA

Piątek: „Yoshiwara" (występ Ireny Solskiej).
Sobota: „Yoshiwara" (występ Ireny Solskiej).

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Panna Puk".
Sobota: „Dzidzi". (Występ Janiny Kozłowskiej i Ludwika Sempolińskiego).

KINOTEATRY

Nowości: „Ziemia obiecana" — potężny dramat w 12 aktach.
Promień: Jackie Coognan jako „Urwisz".
Reduta: „Złota pułapka", dramat awaturniczy. — W głównej roli Wiljam Sedik.
Sztuka: „Odrodzona Polska".
Uciecha: Wielka wiosenna rewja śmiechu — 12 aktów.
Wanda: Zwierciadło duszy kobiecej.
Warszawa: „Alarm o północy", w roli głównej Carlo Aldini.

Ustąpienie p. Ratajskiego zadecydowane

Następcą prawdopodobnie gen. Młodzianowski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 czerwca.

W sytuacji gabinetowej, wywołanej ustąpieniem p. Thugutta z rządu, nie zaszła zmiana. W każdym razie **ustąpienie ministra spraw wewnętrznych Ratajskiego uważane jest za rzecz zdecydowaną.** Pomiędzy kandydatami na to stanowisko wymieniają obecnie byłego komisarza rządu na miasto Warszawę Franciszka Anusza oraz wojewodę gen. Młodzianowskiego. Według wszelkich przypuszczeń, ostatnia kandydatura utrzyma się. Sprawa będzie zadecydowana prawdopodobnie w ciągu jutrzejszego dnia.

Strzały do pociągu pod Grodnem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 czerwca.

W nocy z 2 na 3 bm. pociąg idący z Grodna do Warszawy w odległości 3 km. od mostu na Niemnie znalazł się pod obstrzałem z karabinów. Maszynista przyspieszył biegu i po chwili pociąg był już poza linją strzałów. Nikt z podróżnych ani służby kolejowej nie odniósł szwanku. Zarządzony przez policję pościg spowodował aresztowanie 15 osób, mieszkańców wsi Bieńkówka pow. grodzieńskiego. Przy aresztowanych znaleziono karabiny i naboje.

Rozruchy w Szangaju

Londyn (PAT). Reuter donosi z Szangaju: Kilku demonstrantów ostrzeliwało przechodzący ulicą oddział wojska amerykańskiego. Demonstrantom udało się zbiec. W mieście sklepy są pozamykane a targi nieczynne.

Dzielnica francuska nie ucierpiała. W Pekinie studenci zastrajkowali na znak protestu przeciwko stanowisku władz chińskich w sprawie Szangaju. Studenci zorganizowali manifestacje. Straże strzegące gmachów poselstw zostały wzmocnione.

STRAJK OGÓLNY

Szangaj (PAT). Strajk objął wszystkie cudzoziemskie fabryki, zakłady telefoniczne, elektrownie. Strajkują również pracownicy kilku cudzoziemskich dzienników. Rano 3-tysięczny tłum zaatakował fabrykę sztucznego lodu. Policja użyła broni, zabijając jednego i raniąc 5 atakujących. Napady na cudzoziemców trwają dalej, grabiono również publiczność w tramwajach, przyczem kilka kobiet odniosło rany.

Londyn (PAT). Sytuacja strajkowa w Szangaju **zaostrza się** w dalszym ciągu. Do chwili obecnej policja parokrotnie skierowała ogień karabinowy oraz użyła karabinów maszynowych dla zapobieżenia aktom sabotażu. Podczas utarczki **zabito 41 strajkujących**, raniono 65 osób. Oprócz tego zabito czterech policjantów i jedną Francuskę, która została ugodzona zabłąkaną kulą. W cudzoziemskiej dzielnicy Szangaju rozmieszczono znaczne posterunki policyjne mające zabezpieczyć mienie i życie cudzoziemców.

Obrady klubu posłów PPS

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W ciągu dnia wczorajszego obradował klub poselski nad sprawozdaniem złożonem przez tow. Barlickiego. Wyłoniła się obszerna dyskusja w sprawach **gospodarczych i politycznych**, a specjalnie **skarbowych**. Dyskusji nie ukończono. Według wszelkiego prawdopodobieństwa klub poświęci tej dyskusji jeszcze 3—4 posiedzenia.

Komisje sejmowe

(PAT) Warszawa, 4 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji **komunikacyjnej** dyrektor departamentu taryfowego ministerstwa kolei p. Kulakowski odczytał projekt rozporządzenia ministerstwa kolei normujący **zniżki taryfowe dla podróżujących do zdrojowisk polskich.** Zniżki te mają wynosić 33 proc. Odpowiadając na interpelację członków komisji inspektor generalny poczt i telegrafów p. Moszczyński przedstawił sprawę **koncesji na nadawczą stację radjoiniczną w Polsce.** Rząd rozwiązuje tę sprawę w ten sposób, że utworzona będzie spółka akcyjna z 40 proc. udziałem rządu, która otrzyma monopol na eksploatowanie założonych przez siebie stacji nadawczych, przyczem uzyskanie tego monopolu uwarunkowane jest założeniem wytwórni sprzętu radjofonicznego. Ubiegające się o koncesję firmy otrzymały już warunki koncesji z tem że do dnia 6 bm. mają dać odpowiedź, czy warunki te przyjmują. Po otrzymaniu odpowiedzi rząd ostatecznie wybierze koncesjonarjuszy, którzy eksploatować będą przedsiębiorstwo. W dyskusji wszyscy członkowie komisji przywiązywali wielką wagę do tego, aby sprawa ta jaknajszybciej została załatwiona.

Połączone komisje **administracyjna i spraw zewnętrznych** rozpatrywały projekt **ustawy o cudzoziemcach. Referent** poseł Zwierzyński (ZLN) zaproponował przyjęcie projektu rządowego. Przeciwko projektowi wystąpili pos.: Jeremicz (klub białoruski) i pos. Chrucki (klub ukraiński), a nadto zaproponowali szereg poprawek w dyskusji szczegółowej posłowie tow. Pragier, Insler i Sziper (Koło żyd.).

Komisja **skarbowa** przyjęła art. 119 i 120 projektu noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym o utrzymaniu dotychczasowego wymiaru podatku przemysłowego 18 proc. oraz dla szkolnictwa 25 proc. Zgodnie z wnioskiem rządu skreślono 20 proc. dla szkolnictwa handlowego, nadto postanowiono, że z wpływów w okręgu danej Izby skarbowej podatki muszą być w okręgu tejże Izby zużyte. Pozatem skreślono ustęp, który postanawiał przypisywanie idealnego podatku obrotowego od przedsiębiorstw państwowych celem dodatku samorządowego. Wskutek tego w przyszłości **przedsiębiorstwa państwowe nie będą zobowiązane płacić pół procent od obrotu na cele samorządowe.** Na tem skarb państwa uzyska około 6 miljonów.

Komisja **prawnicza** uchwaliła w trzeciem czytaniu 60 artykułów projektu **ustawy o prawach autorskich.** Art. 1 przyjęto w redakcji komisji kodyfikacyjnej, zawierającej definicję prawa autorskiego.

TELEGRAMY

O UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy obradowano nad sprawą noweli do ustawy o zabezpieczeniu bezrobotnych. Nowela zmienia ustawę w ten sposób, że podciąga **pracowników umysłowych** pod działanie ustawy.

W imieniu Wyzwolenia poseł Baranowski zgłosił wniosek **przejścia do porządku dziennego** nad nowelą. Wniosek ten **przyjęto.** Przeciwko wyzwoleńczemu wnioskowi, godzącemu w interes pracowników, głosowały wszystkie stronnictwa robotnicze oraz przedstawiciele żydów i Niemców. Nowela pójdzie na plenum Sejmu jako wniosek mniejszości.

Jednocześnie zgłoszony został wniosek tow. pos. Stańczyka, aby rząd do czasu wprowadzenia w życie ustawy o ogólnem zabezpieczeniu społecznem **wypłacał bezrobotnym pracownikom umysłowym doraźne zapomogi.**

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W Zgierzu zebrali się bezrobotni przed magistratem, żądając od burmistrza zapomóg. Kiedy zebrani przybrali groźną postawę, przybył większy oddział policji. Niektórzy ze zgromadzonych usiłowali odebrać broń policji. Burmistrz Zgierza po trzechgodzinnem więzieniu go przez tłum, przyrzekł wypłacać bezrobotnym zapomogi. Przybyła w większej liczbie policja aresztowała kilku bezrobotnych, którzy zachowywali się najbardziej agresywnie.

PARLAMENTARZYŚCI ANGIELSCY W ZAGŁĘBIU NAFTOWEM

Borysław (PAT). We czwartek rano przybyła tu wycieczka parlamentarzystów angielskich w drodze z Kałusza. Na dworcu powitał gości miejscowy komitet przyjęcia. Zjawili się też przedstawiciele miejscowych władz rządowych i samorządowych oraz sfer gospodarczych. Po herbatce, urządzonej staraniem komitetu na dworcu, zwiedzili goście stację geologiczną oraz kopalnię Towarzystwa „Premjer". O godzinie 13 odbyło się w Izbie pracodawców przemysłu naftowego śniadanie, po którem goście wyjechali do Drohobycza.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES KOLEJOWY

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 21 bm. rozpoczyna się w Londynie międzynarodowy kongres kolejowy. W tym roku kongres będzie miał charakter niezwykle uroczysty, a to ze względu na przypadający obchód stulecia kolejnictwa w Anglji. **Polska na kongresie reprezentowana będzie przez 9 delegatów, z wiceministrem Eberhardtem na czele.**

O WSTĄPIENIE NIEMIEC DO LIGI NARODÓW

Paryż. (PAT). „Eclair" pisze: Dla wyrównania niedogodności, z jakiemi jest połączone ewentualne wejście Niemiec w skład Rady Ligi narodów, istnieje tylko jeden sposób, a mianowicie równoczesne przyjęcie do tejże Rady, w charakterze stałego członka, jakiegoś innego państwa, któreby było dla Francji wiernym i oddanym przyjacielem, a liczbą swej ludności i bogactwem równało się z innemi wielkiemi narodami. **Takie warunki posiada tylko Polska.**

NOTA DO NIEMIEC W SPRAWIE ROZBROJENIA

Berlin (PAT). Wczoraj w południe w ministerstwie spraw zagranicznych ambasadorzy Anglji, Francji, Belgji, Włoch i Japonji doręczyli notę zbiorową w sprawie rozbrojenia Niemiec kanclerzowi w obecności ministra Stresemanna.

KONFERENCJA W SPRAWIE HANDLU BRONIĄ

Genewa (PAT). Wczoraj obradowała w dalszym ciągu komisja generalna. Dyskusja dotyczyła rozdziałów 2 i 3 konwencji, traktujących o uprawnieniach do przeprowadzenia transakcji handlu bronią oraz o skalę stosowania jawności. Konferencja doszła do zasadniczo zwrotnego punktu. Istnieje możliwość, że w końcu tygodnia da się osiągnąć **ogólna zgoda.** Sprawa konfliktu francusko-angielskiego na tle traktowania statków wojennych zbliża się **do kompromisowego załatwienia.** Zdaje się, że statki wojenne będą umieszczone jak to było proponowane pierwotnie w kategorji broni przeznaczonej wyłącznie do celów wojennych. Obecne rokowania dotyczą samolotów, które Francja pragnęłaby umieścić również w kategorji wyłącznie materjału wojennego, czemu sprzeciwia się większość mocarstw. Anglja w zamian za kompromisowe załatwienie tych spraw pragnie uzyskać ustępstwa w zakresie prawa kontroli morskiej nad okrętami celem badania ewentualnych transportów broni.

WALKI W MAROKKU

Rabat (PAT). Powstańcy szczepu Rhouba usiłowali przejść do ataku na odcinku zachodnim, zostali jednak odrzuceni dzięki dzielnemu zachowaniu się partyzantów i działających wspólnie z wojskami francuskiemi. Zmiana obsady posterunków została dokonana na tym odcinku 2 bm. bez ważnych wypadków. Bardziej na wschód dzięki żywej działalności artylerji można było obficie zaopatrzyć w wodę posterunki Boni-Dorkoul bez żadnych strat ze strony francuskiej.

Paryż (PAT). „Petit Parisien" dowiaduje się w sprawie wymiany poglądów francusko-hiszpańskich, że Hiszpanja zgodziła się zaostrzyć kontrolę nad wybrzeżem terytorjum Riffenów celem natychmiastowego zapobieżenia kontrabandzie wojennej.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WSPÓLNIE Z DELEGATAMI NA KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 5 czerwca o godz. 7 wieczorem w lokalu Domu Robotniczego II p. Na porządku dziennym: 1) Sprawy kongresowe. 2) Dyskusja. Członkowie zarządów oraz delegaci na kongres winni bezwarunkowo przybyć na zebranie.

Rada Związków Zawodowych.

KONFERENCJA PARTYJNA W KRAKOWIE. W poniedziałek 8 czerwca o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, miejscowa konferencja partyjna, na którą zaprasza się tow. posłów, senatorów i członków Kom. obw. PPS, zamieszkałych w Krakowie, redakcję „Naprzodu", wszystkich członków Rady Robotn., członków Komitetów Dzielnicowych oraz członków Rady Związków zawodowych i Zarządów Związków zawodowych, którzy są członkami PPS. Ze względu na bardzo ważne sprawy, które omawiane będą na tej konferencji, uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU ZWIĄZKU PRAC. INST. UŻYT. PUBL. W KRAKOWIE odbędzie się w piątek 5 bm. o godz. 7 wieczór. Sprawy ważne. Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie.

ZREDUKOWANI PRACOWNICY GAZOWNI MIEJSKIEJ winni w dalszym ciągu zgłaszać się do sekretarza Związku prac. inst. użyt. publ., ul. Dunajewskiego 5 III piętro w godzinach wieczorowych.

Sekretarz.

Ruch kolejarski

URLOPY, DODATKI NOCNE, ODSZKODOWANIA I REDUKCJA

Niedawno temu odbyła się w ministerstwie kolei konferencja przedstawicieli prezydjum ZZK (tow. Kozłowski i Wernkowski), z naczelnikiem wydziału w departamencie administracyjnym, p. Schmidtem. Konferencja ta odbyła się na żądanie ZZK, miała na celu przyspieszenie załatwienia różnych aktualnych postulatów, które Związek przedłożył ministerstwu kolei w kilku memorjałach.

Chodziło więc o: urlopy wypoczynkowe, dodatki za służbę nocną, kary i odszkodowania, tudzież nadużycia przy redukcji.

Co do **urlopów** wypoczynkowych, to przedstawiciele ZZK żądali, aby ustawa z roku 1922, obejmująca i koleje, ściśle była stosowana do kolejarzy, a nie łamana, jak to administracja kolejowa robi.

W sprawie **dodatków nocnych** Związek domaga się, aby były one przedewszystkiem podwyższone, a następniezrównane, t. j. aby przy jednakowym współczynniku pracy, dodatki te były **równe** dla wszystkich stanowisk, względnie stopni płac; wszelkie zaś różnice w wysokości dodatku muszą być zależne tylko od **różnicy** w intensywności służby, czyli we współczynnikach pracy; jako postulat ZZK zatem postawił: 6 punktów za noc przy współczynniku 1 (największe natężenie pracy), 5 punktów przy współczynniku 5/6, 4 punkty przy współczynniku 2/3 i 3 punkty przy współczynniku 1/2 i niżej (najmniejszy wysiłek), — a to wszystkich stanowisk jednakowo; dalej winien być ten dodatek rozszerzony na wszystkie kategorje, pełniące służbę nocną (z wyjątkiem drużyn parowozowych i konduktorskich, pobierających godz. kilometrowe).

Co do urlopów reprezentant ministerstwa kolei oświadczył, że ustawa **„właściwie nie odnosi się (?!) do kolei"** i ministerstwo „nie może nią się krępować (!!)"..., co zaś do dodatków nocnych, to podwyższenie ich „z braku funduszów" obecnie jest **„niemożliwe"**, różnica zaś w wysokości dodatków zależna od stanowisk, przez ministerstwo kolei wprowadzona została dlatego, że różne stanowiska „różne mają wymagania (?)".

Na najbliższej konferencji, jaką prezydjum Związku odbędzie z ministrem kolei, zostaną mu powyższe odpowiedzi zakomunikowane z zapytaniem czy podziela on światłe poglądy swego podwładnego urzędnika, zwłaszcza jego oryginalną interpretację ustaw.

Co do **odszkodowań i kar**, jakie administracja kolejowa nakłada na pracowników, to wniesiony w tej sprawie memorjał Związku **jest**, — jak p. Schmidt oświadczył, — przedmiotem uważnych studjów w poszczególnych departamentach, ministerstwo kolei jednak już poleciło dyrekcjom postępować w tej sprawie ostrożnie i oględnie.

Co do krzywd, jakie dzieją się pod pozorami redukcji (odbieranie etatów, obniżanie płacy i t. p.) ministerstwo zażalenia Związku uwzględni i będzie się starało krzywdy te naprawić.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).